Trzeci sektor mediów

Tęsknię za duchem radia z lat 90.

Z prof. Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, dr hab. **Urszulą DOLIWĄ,** rozmawia **Paulina OLECHOWSKA**

– Od lat zajmujesz się radiofonią, szczególnie radiem społecznym. Czym ono jest?

– Są to rozgłośnie niezależne od rządowych i komercyjnych instytucji. Działają na zasadach non profit, współtworzą je wolontariusze, a ich redakcje są odpowiedzialne przed społecznością swoich słuchaczy.

– Dlaczego ten trzeci, obok publicznego i komercyjnego, sektor mediów nie przebił się do społecznej świadomości?

– Być może z powodu problemów z nazewnictwem. Określa się je również mediami obywatelskimi, partycypacyjnymi, oddolnymi, wolnymi, środowiskowymi, a nawet społecznościowymi. Funkcjonowanie takich mediów nie zostało też odpowiednio uregulowane prawnie.

– Badasz radiofonię w całej Europie. W których krajach najlepiej rozwinęło się radio społeczne?

– Z prowadzonych w 2012 roku szacunków wynika, że w Europie działało ponad 2 tys. radiowych i 400 telewizyjnych stacji społecznych. Przodują Francja, Wielka Brytania, kraje skandynawskie, niektóre niemieckie landy. Na świecie liderami są Australia i Indie, ale i wybrane kraje afrykańskie. Co trzeci Australijczyk słucha lokalnej społecznej stacji, w Indiach działa ponad 600 nadawców społecznych. Nie ma więc prawidłowości, że radio społeczne działa tylko w krajach bogatych. Zdecydowanie słabiej trzeci sektor rozwinął się w Europie Środkowo-Wschodniej.

– Nie ma wyjątków?

– Węgry, w których pomimo że dopiero w 1996 roku wprowadzono w życie ustawę medialną, zdecydowały się na podział na trzy sektory mediów: komercyjny, publiczny i non profit. Powstało około 60 rozgłośni społecznych. Ich sytuacja zmieniła się jednak na niekorzyść po 2010 roku. Co prawda utrzymano istnienie trzeciego sektora, ale tak pozmieniano zasady przyznawania koncesji, że większość tych stacji trafiła w ręce pseudo-społecznych stacji, które obecnie wspierają rządy Fideszu.

Fot. archiwum

▲ *Urszula Doliwa*

– Nie przetrwały żadne wcześniej funkcjonujące radia społeczne?

– Na szczęście duch wolnego radia przetrwał, choć w szczątkowej postaci. Najbardziej znaną węgierską stacją tego typu jest legendarne Tilos Rádió, czyli „Zakazane Radio". Odwiedziłam ich, są dla mnie kwintesencją społecznego medium. Redakcję tworzy ponad 350 osób, prowadzących około 160 audycji. Każdy może w tym radiu stworzyć swój program. Radio działa dzięki społeczności słuchaczy i wolontariuszy.

– Czy w tych rozgłośniach spotykasz Polaków?

– O tak! Polacy doskonale odnajdują się w trzecim, niekomercyjnym sektorze. Community Media Awards to nagrody przyznawane za najlepsze audycje radia społecznego w Wielkiej Brytanii. W 2018 roku w tym konkursie zwyciężyła polska audycja Marzeny Farany-Sherlock z East Coast FM, z kolei Paweł Kamiński jest szefem programu wiedeńskiego Radia Orange.

– Wracając do „zakazanego radia", również w Polsce mamy chlubną historię niepokornych mediów...

– Tak, poza „bibułą" w PRL istniało na przykład nielegalne Radio Solidarność. Poza strukturą Radiokomitetu jako pierwszy prawo do nadawania otrzymał Kościół Katolicki na mocy pochodzącej z 1989 roku ustawy państwo-Kościół. Zanim przyjęto ustawę o radiofonii i telewizji powstawały jednak liczne stacje, które nie posiadały stosownych zezwoleń. Były to lokalne rozgłośnie tworzone nie dla pieniędzy, radio było pasją, stylem i sposobem na życie. Powstawały również typowo społeczne inicjatywy. Na przykład w Poznaniu zaczęto nadawać niekomercyjne Radio Obywatelskie, założył je pastor Robert Gamble, nota bene spadkobierca znanej światowej marki kosmetyków. Miał polską żonę, był zafascynowany pomaganiem Polakom po , 89 roku, wspierał idee Solidarności i postanowił zrobić coś dobrego dla mieszkańców Poznania.

– W marcu 1993 roku weszła w życie ustawa regulująca rynek radiofonii i telewizji...

– Powstające w latach 90. XX wieku niekomercyjne stacje społeczne nie zostały wyodrębnione w dokumencie. Dopiero w 2001 roku w ustawie znalazł się zapis o nadawcy społecznym, o taki status może się starać kościelna lub wyznaniowa osoba prawna oraz fundacja lub stowarzyszenie. Według zapisów taki nadawca ma zakaz emisji reklam, i jeżeli połączymy to z brakiem finansowego wsparcia to się okaże, że posiadanie takiego statusu nie jest atrakcyjne dla stacji, które realizują społecznie istotne cele. Jedynym beneficjentem tych zapisów okazał się Kościół. Stąd też regulacje te są nieefektywne i wymagają zmiany.

– Ile obecnie w Polsce rozgłośni posiada status nadawcy społecznego?

– Jest to dziewięć stacji kościelnych, największym jest Radio Maryja.

– Dlaczego Twoim zdaniem radia społeczne są potrzebne?

– W Polsce działają głównie zsieciowane rozgłośnie, w których niewiele jest lokalnej informacji a dwieście wybranych muzycznych utworów emitowanych jest „w kółko". Media publiczne również nie są wolne od wad, do których zaliczyć należy stosunkowo szeroki zasięg, który utrudnia utrzymanie bliskiego kontaktu z lokalnymi i sublokalnymi społecznościami (zachodniopomorskie jako jedyne województwo ma dwie rozgłośnie PR). Kolejna wada to upolitycznienie. Bardzo brakuje lokalnych stacji, do których można byłoby przyjść, usłyszeć siebie, swoich znajomych, dołączyć do radiowego zespołu – zgodnie z takim modelem działają stacje społeczne.

– Czy obecnie jest sens zabiegać o trzeci sektor mediów, który z powodzeniem może funkcjonować w internecie?

– Też zadaję sobie to pytanie. Wchodzę w skład Community Media Forum Europe – organizacji zajmującej się społecznymi mediami – działamy na rzecz poprawy warunków ich funkcjonowania w Europie. Naszą ikoną jest Peter Lewis, który przez 25. lat zabiegał o to, aby w Wielkiej Brytanii wprowadzono prawnie wyodrębniony sektor radia społecznego. Po 2004 roku, kiedy uregulowano sytuację prawną tych rozgłośni – w krótkim czasie powstało ich ponad 200. To jest dowód na to, że ten sektor w eterze się rozwija. Z drugiej strony w Polsce takie rozgłośnie jak Nowy Świat czy Radio 357 są przykładem, że można w internecie robić program o większym zasięgach niż niejedna ogólnopolska stacja. Koncesje nie są już tak bardzo potrzebne, więcej uwagi trzeba poświęcić temu, co dzieje się ciekawego w internecie.

Fot. archiwum

▲ *Urszula Doliwa i Gábor Csabai, dyrektor Tilos Rádió*

– I tym też się zajmujesz. Wraz z zespołem badaczy z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego uruchomiliście Centrum Monitoringu Internetowego Dziennikarstwa Obywatelskiego, tworzycie Katalog Mediów Obywatelskich Warmii i Mazur, w tym również tych internetowych.

– Tak. Uważamy, że niekomercyjne media tworzone przez obywateli pełnią bardzo ważną rolę w demokracji. Warto je badać, wspierać i promować. I taka jest misja działania naszego centrum. Zachęcamy do odwiedzenia naszej strony cmidzo.uwm.edu.pl i przekonania się, jak różnorodne mogą być w dobie Internetu media obywatelskie.

– Dziękuję za rozmowę. ©℗